

Nie utrudzi i nie obciąży swojego umysłu. Zarysy są rzucone tak lekko, pośpiesznie i tak ogólnie, że czytelnik płynie swobodnie przyswajając sobie wiadomości o tem, jakie miejsce zajmuje w obec nanki Darwin *walką o byt* i co przez nią zrozumieć należy, a mianowicie, że prawo silniejszego w naturze jest najlepsze i najpewniejsze; —dowie się, że drugą podporą tej nauki jest zaprzeczenie istnieniu gatunków jako form stałych i odrębnych w świecie przyrody, a zastąpionych szeregiem nieskończonych odmian. Dane tu nadto, że panuje pewna *dziedziczność* własności ponawiających się w istotach bez przerwy, w całym rzędzie następujących pokoleń lub z niejakimi przerwami. Wreszcie z powyższego wykładu na liczne pojęcia, jak rozumieć należy *natural selection*, wybór naturalny przekształcający, krzyżujące się odmiany w świecie roślinnym i zwierzęcym. Ktokolwiek więcćj jednak nad nazwę teoryi Darwina słyszał, kto bliżej zbadał jej zasady, ten popularnego wykładu Büchnera czytać nie będzie. Gdy jednak Darwin u nas jest jeszcze słowem bez treści, nazwą bez zdania, sądzimy, że spolszczony Büchner w oddzielnej rozprawie będzie dla niejednego czytelnika pożądaną książeczką.

*H. T. Buckle'a Historia Cywilizacji w Anglii, tom 3
(i ostatni). Lwów 1868 rok.*

Staraniom p. Wł. Zawadzkiego zawdzięcza piśmiennictwo nasze przekład głównego dzieła Buckle'a. Tom 3-ci w dwóch częściach, zamykający całość pozostałego utworu po angielskim filozofie dziejopisie, przed niedawnym ukazał się czasem. Jakkolwiek od pojawienia się pierwszego tomu już kilka lat upłynęło, to jednak i nieco później przybywający tom 3-ci witamy z równą przyjemnością. Jestto w każdym razie pożądaný nabytek. Choćby czytelnik nie podzielał zasad głoszonych przez Buckle'a, to jednak z korzyścią przeczyta jego dzieło. Zadowolenie umysłowe, znajdzie niewątpliwie w tej rozległej uczoności jaką mu autor przed oczy stawi.

W ostatniej części umieszczoną została na przodzie wiadomość o życiu H. T. Buckle'a, stanowiąca bardzo cenny dodatek. Czytelnik ztąd tem większą poczuwa sympatyę ku autorowi, którego życie z wielką dla dziejopisarstwa szkodą (tak wcześni) się

przerwało. Szczegóły z życia nie mieszczą w sobie nic takiego coby zasługiwało na powtórzenie, po życiorysowej wzmiance podanej w Bibliotece za m. Grudzień 1868 r., w artykule Ad. Pawińskiego.

Przekład ostatniej części nie ustępuje poprzednim tomom. Dla tego też obecnie chętnie powtórzymy, co już wyżej (1868, Grudzień) o przekładzie powiedzianem było, że należy się p. Zawadzkiemu podziękowanie za spolszczenie angielskiego dzieła.

Przekład, świadczy o znajomości oryginalnego i swojskiego języka, dwie zalety które tak rzadko u nowoczesnych tłumaczy w parze chodzą.

Dwa niedawno odkryte i nieznane dotychczas listy własnoręczne dwóch znakomitych ludzi:

1. *List Kopernika do Dantyszka.*
2. *List Marcina Lutra do żony.*

1. *List Kopernika.*

Szczęśliwym trafem udało nam się odkryć nieznany dotychczas list Kopernika, w grubym tomie listów z 1579 roku, w jednej z bibliotek paryżskich. List ten datowany był 579 Olimpiady, roku pierwszego, co wzięto przez pomyłkę za rok 1579, gdy Kopernik od lat 36 już nie żył. Trudno było domyślić się, że pod tym rokiem znajdzie się własnoręczny list Kopernika. Przypadkiem odkryty, będzie pożądanym przyczynkiem do zbioru 15-tu listów naszego wielkiego astronoma, drukowanych we wspólnym warszawskiem wydaniu dzieł jego z roku 1854.

Reverendissimo in Christo patri et domino, domino Joanni Dei gratia Episcopo Varmiensi, domino suo clementissimo.

Reverendissime in Christo pater et domine, domine clementissime. Petiit nuper ex me Reverendissima Dominatio vestra: ut epitaphium quondam Lucae episcopi, antecessoris Reverendissimae Dominationis vestrae, avunculi mei, quod olim a se factum mihi miserat, remitterem Reverendissimae Dominationi vestrae. Mitto igitur eius exemplum, quoniam de manu propria Reverendissimae Dominationis vestrae apud me non extat. Doleo equidem quod ad usum destinatum non pervenerit: cum iam antea aliud